

SANOK

Z CHRYSYDUSEM

W ŻYCIU

MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

TERAZ, O WŁADCO POZWÓL ODEJŚĆ SŁUDZE
TWEMU W POKOJU, WEDŁUG TWOJEGO SŁOWA.
BO MOJE OCZY UJRZAŁY TWOJE ZBAWIENIE.

(ŁK 2,29-30)

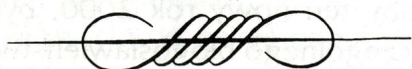
*Panie, powiedz swoje słowo we mnie
i pozwól mi je usłyszeć.*

*Panie, wlej swoje światło we mnie
i pozwól mi je zobaczyć.*

*Panie, wyciśnij swój obraz we mnie
i pozwól mi go dojrzeć.*

*Panie, dokonaj swego dzieła we mnie
i pozwól bym je podejmował we mnie
wciąż od nowa*

klasztor Rheinau (XIV w.)



LUTY

- 2 - **środa** - Święto Ofiarowania Pańskiego
- 4 - **piątek** - I piątek miesiąca
- 5 - **sobota** - Wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy
- 10 - **czwartek** - Wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy
- 11 - **piątek** - Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes - w Bazylice św. Piotra uroczysta Msza św. i sakrament Namaszczenia Chorych. Dzień jubileuszu chorych i pracowników Służby Zdrowia
- 14 - **poniedziałek** - Święto św. Cyryla i Metodego, biskupa, patronów Słowian i Europy
- 22 - **wtorek** - Święto Katedry św. Piotra, Apostoła. Jubileusz Kurii Rzymskiej
- 23 - **środa** - Wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika

* * * * *

„Podnieś rączkę Boże Dziecię...” Rok Jubileuszowy 2000

Wielkie emocje wzbudzał moment, kiedy wybije ostatnia godzina, minuta i sekunda odchodzącego roku 1999. Wiele dyskusji na ten temat, snucie przewidywań o ewentualnych problemach z tym związanych. Wszystko to dotyczyło naszego życia codziennego, naszych spraw i problemów. Co w nowym roku 2000 możemy stracić, a co zyskać. Czy nie zabraknie nam prądu, wody, czy nasze lokaty bankowe nie ulegną likwidacji, człowiek straci czy zyska. Mało kto pomyślał o darach, które niesie nam rok Jubileuszowy 2000.

I tutaj należałoby przywołać na pamięć słowa kolędy „Podnieś rączkę Boże Dziecię...” chciałoby się prosić Bożą Dziecinę, aby w nowym roku roztaczało nad Nami szczególną opiekę, aby w tym roku Wielkiego Jubileuszu udzielało szczególnych łask.

Do tej chwili przygotowywaliśmy się przez cały miniony rok rozwijając swoje życie nie tylko fizyczne ale i duchowe.

Najlepszym duchowym przygotowaniem było życie sakramentalne. W minionym roku 1999 rozdaliśmy 160 tys Komunii św. Do I Komunii św. przystąpiło 250 dzieci. Sakrament Bierzmowania przyjęło z rąk Ks. Biskupa Stefana Moskwy 290 dzieci. Sakramenty chrztu udzielono 97 dzieciom. Sakrament małżeństwa przyjęło 64 pary.

W minionym roku z naszej parafialnej społeczności odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku 47 osób.

W ubiegłym roku przeżywaliśmy również naszą wielką uroczystość: święcenia kapłańskie oraz prymicje naszego kolejnego parafianina Ks. Janusza Zajdla.

Nie byłby to pełny obraz minionego roku gdybyśmy nie spojrzeli na nasze dokonania związane z dalszą pracą w naszym kościele.

Dzięki ofiarności poszczególnych parafian i całych rodzin zakupiliśmy nową Drogę Krzyżową został wykonany nowy ołtarz - stały, z greckiego marmuru kawala jak również ambonka i chrzcielnica.

Został również ocieplony strop naszego kościoła, który tylko częściowo był ocieplony.

Zagospodarowano pomieszczenia pod schodami, tak że powstało dobre zaplecze do pracy z różnymi grupami parafialnymi oraz urządzeniami sanitarnymi, które przy różnych uroczystościach będą służyły wiernym.

Zakupiono część stolików potrzebnych dla młodzieży w salkach jak również do okolicznościowych spotkań. Cały koszt wydatków minionego roku zamyka się w kwocie 245.477,84 zł.

Za te wszystkie dary duchowe i materialne, które dzięki dobroci Boga mogliśmy przyjąć dziś wyrażamy Bogu wdzięczność i Wszyscy sobie życzymy, aby ten nowy rok 2000, był rokiem pokoju i szczególnego błogosławieństwa naszego Zbawiciela.

DEKALOG



PRZYKAZANIE 4

Czczij Ojca swego
i Matkę swoją

Czwarte przykazanie rozpoczyna druga tablicę Dekalogu. Określa ono życie rodzinne, domaga się szacunku i wdzięczności do dziadków i przodków, obejmuje obowiązki uczniów, nauczycieli, pracowników, pracodawców,

obywateli i rządzących. Ale głównie to przykazanie odnosi się do relacji rodzinnych. Życie naturalne i życie religijne ma swój początek w rodzinie. Zachowanie czwartego przykazania łączy się z nagrodą: „abyś długo żył i dobrze ci się powiodło na ziemi”. Panu Bogu chodzi tutaj o dobro rodziców, ale też o dobro dzieci.

Rodzice w pierwszym okresie życia dziecka, stanowią dla niego najwyższy autorytet zarówno w dziedzinie religijnej jak i moralnej. W oparciu o odniesienie do ojca i matki dziecko kształtuje swoje pojęcie Boga. Dziecko, które otacza szacunkiem swego ojca i w życiu otacza go prawdziwą miłością, łatwo odkryje kim jest Bóg. Każdy z nas jest dzieckiem, każdy ma też ojca ziemskiego. Wszyscy wiemy, kim prawdziwy ojciec powinien być. Jeżeli człowiek nie kocha i nie szanuje ojca ziemskiego, może utracić kontakt z Bogiem Ojcem Niebieskim, a to jest wielkim nieszczęściem. Zniszczony szacunek i zdeptana miłość do Boga Ojca czyni z człowieka kalekę. Rana duchowa, jaka wówczas powstaje, należy do najgłębszych i najtrudniejszych do uleczenia ran serca człowieka. Bez właściwej postawy rodziców, nie będzie prawdziwego życia religijnego i autentycznego odniesienia się do Boga.

Rodzice nie mogą zapomnieć, że będą przez Boga sądzeni z tego czy byli dobrymi rodzicami. Chrystus na sądzie powie rodzicom: *Byłem twoim dzieckiem, czekałem na urodzenie, a tyś mnie zabiła. Byłem twoim dzieckiem, a nie dałaś mi opieki i wychowania, nie dałaś mi kochającego serca, nie ukazałaś mi Boga.* Chrystus oddaje się jako dziecko w ręce rodziców i za wszystko, co go spotka, rodzice będą musieli odpowiedzieć. Rodzice mają obowiązek przyjąć każde dziecko, które im Bóg daje. Jest to pierwszy i podstawowy obowiązek i równocześnie wezwanie do pełnej odpowiedzialności za poczęcie dziecka.

Pierwsze kontakty osobowe dziecka, kształtują się od samego poczęcia i związane są od pierwszych

dni istnienia z matką. Dziś wiadomo, że dziecko uczestniczy w przeżyciach matki, kiedy rozwija się w jej łonie. Poczęte dziecko doskonale wyczuwa wszelkie nastroje swojej mamy. Ważne jest by rodzice zaakceptowali swoje dziecko. Kiedy matka żyje w ciągłym stresie, tam już przed urodzeniem zostają zniszczone nerwy dziecka. Także w pierwszych latach po narodzinach matka pełni główne zadania rodzicielskie.

Każdy ojciec, który przekazał życie, powinien troszczyć się o swoją, żonę oraz być odpowiedzialnym za dziecko. Bóg będzie sądził z tego, czy był dobrym ojcem, czy przez swoją, postawę doprowadził dziecko do umiłowania Boga, czy przekazał dziecku wiarę. Ojciec, który wobec dzieci i matki źle się zachowuje, przychodzi pijany lub jest okrutny ściągą na siebie wielką winę. Jak w takiej sytuacji tłumaczyć dziecku, że: *Bóg jest dobry jak Ojciec?* Wychowanie także ściśle łączy się z dawaniem dobrego przykładu. Dziecko przyjmuje pewne postawy dorosłych przez naśladowanie.

Czwarte przykazanie odnosi się także do dzieci. Dzieci powinny szanować swoich rodziców, niezależnie od tego jacy ci rodzice są. Cześć i szacunek dzieci względem rodziców, powinien być przez sam fakt przekazania życia. W dalszym rozwoju i wychowaniu, chodzi także o posłuszeństwo rodzicom. Później, gdy człowiek jest już dojrzały, to dalej chodzi o szacunek do swoich rodziców. Szacunek dla starszych był, jest i będzie wykładnikiem wielkości człowieka.

Matka i ojciec powinni upomnieć swoje dorosłe dziecko. Tu nie wolno lekceważyć pewnych uwag swoich starszych rodziców. Natomiast dorosłe dzieci muszą zapewnić rodzicom szczęśliwą starość. W Piśmie Świętym czytamy, że chociażby ojciec twój rozum stracił, miej wyrozumiałość dla niego. A jeśli rodzice odeszli z tej ziemi, to troska o nich przejawia się w modlitwie, pamięci o grobie oraz o rocznicy śmierci.

Podsumowując należy powiedzieć, że poważne, złośliwe i niesprawiedliwe wykroczenie przeciw swoim rodzicom jest grzechem ciężkim. Dobre dziecko, dobra córka, dobry syn jest także dobrym człowiekiem. Jeżeli dzieci mają dobrych rodziców, to i one, gdy dorosną, będą dobrym ojcem i matką. Siła starszego pokolenia oparta jest na doświadczeniu i mądrości życiowej. Siła młodszego pokolenia tkwi w zdolności do ryzyka i w odwadze. Te dwie siły decydują o twórczym rozwoju rodziny, społeczeństwa i Ojczyzny.

c.d.n.

Ks. Witold

CHCIWOŚĆ I NIEUFNOŚĆ

*„Co się z wami dzieje ludzie? ...pieniędzy nie dano wam do złego.
Ma to być okup duszy, a nie sposobność do jej zguby”*

(Bazyli Wielki „Homilia przeciw bogaczom”).

W powszechnym rozumieniu **chciwość jest tendencją do gromadzenia dóbr materialnych w ilości przekraczającej realne potrzeby człowieka**. Wypływa ona z motywów egocentrycznych, np. z lęków przed odczuwaniem braków starości. Czasem wyraża się w nadmiernym przywiązaniu do posiadania pieniędzy, w niewłaściwych sposobach ich zdobywania oraz w złym posługiwaniu się środkami materialnymi, innym razem w myśleniu wszelkimi sposobami o gromadzeniu kapitałów, wymienianiu wszystkiego na pieniądze, albo przeliczaniu na nie różnych innych wartości. Chciwość, sama w sobie nie jest poważnym wykroczeniem moralnym, staje się nim dopiero w swoich następstwach. Narusza często zasady miłości i sprawiedliwości, a także staje się przeszkodą, jako przesadne umiłowanie dóbr tego świata, w osiągnięciu doskonałości chrześcijańskiej.

Sprawa jest trudna i bardzo złożona. Dotykamy tu bowiem zarówno podstawowych instynktów człowieka, jak i ducha cywilizacji współczesnej. W czasie, gdy wielu ludzi żyje na granicy nędzy, pogoń za pieniądzem staje się bardzo często usprawiedliwiona. Jednakże, gdy dochodzi do przesady wręcz chorobliwej, uświadamiamy sobie, że **mamonizmu z prawdziwym chrześcijaństwem pogodzić się nie da**. Nauka Ewangelii jest tu bowiem jednoznaczna: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. ...Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 19, 2). To właśnie ubogi Chrystus pomaga nam przezwyciężyć zachłanność i uświadamia przemijalność wszystkiego co ziemskie. To Chrystus mówi nam o odpowiedzialności za uży-

wanie posiadanych dóbr i to On uczy nas, że **lekarstwem na chciwość jest cnota wielkoduszności dla celów i osób, które naszej hojności potrzebują**.

Miej ufność w Panu i postępuj dobrze.

(Ps 37, 3)

Tyle było w tobie otwartości, zaufania, szczerości. Byłeś wrażliwy. Traktowałeś spotykanych ludzi po prostu. Usłyszane „tak”? przyjmowałeś jako „tak”, a „nie” - znaczyło „nie”. Nie było w tobie podejrzliwych spojrzeń, dwuznacznych myśli, zawyłych pytań...”.

A teraz? Teraz twierdzisz, że to była naiwność, że byłeś za bardzo otwarty, za mocno szczery, za głupio wrażliwy. Teraz - ty, doświadczony chrześcijanin - już wiesz, że to się nie opłaca, że jedynie podejrzliwość, zamknięcie w sobie, n i e u f n o ś ć są jakąś szansą przetrwania.

I taka postawa stała się niemalże dogmatem twoich poczynań na co dzień. **Po prostu: nie ufasz!** I wtedy, gdy ktoś mówi tobie prawdę bolesną, i wtedy gdy z żarliwością przekonuje cię o twojej uczciwości, i wtedy gdy rozmawiasz, i wtedy gdy milczysz.

W trudnych słowach prawdy - tropisz za zdrość, w życzliwości - interesowność, w rozmowach - podchwytność, w milczeniu - tchórzostwo. Stajesz się sam dla siebie wykładnią dobra i zła. Ustanawiasz siebie jedynym ekspertem w ocenach sytuacji i ludzi, chociaż... zaraz! Czy ufasz sam sobie?

Gdybyś mógł zauważyć i tak przez chwilę odczuć, jak bardzo jesteś dotknięty skazą nieufności.

c.d.n.

Ks. Jan Kuca

DZIEDZICTWO SOŁUŃSKICH BRACI

14 lutego Kościół katolicki obchodzi święto św. Cyryla, mnicha i św. Metodego, biskupa - patronów Słowian, i współpatronów Europy. Ponad 1100 lat temu prowadzili oni działalność misyjną na Bałkanach, a także na Morawach. Misja cyrylsko-metodiańska miała szczególny wpływ na życie Kościoła wśród Słowian, wiązała się również z początkiem chrześcijaństwa w Polsce.

Dwaj bracia - Konstanty (imię zakonne Cyryl) i Metody rodem z miasta Soluń (po grecku Saloniki) podjęli się w IX wieku nowatorskiej misji ewangelizacji Słowian. Niezwykle rys ich działalności uwypuklił Jan Paweł II



Posągi Cyryla i Metodego w Bazylice Wniebowzięcia MB w Velhradzie

w encyklice „SLAVORUM APOSTOLI”: „Cechą, którą w postępowaniu Apostołów Słowian pragnąłbym szczególnie podkreślić, był pokojowy sposób budowania Kościoła, płynący z ich wizji Kościoła jako jednego, świętego i powszechnego”. W tym miejscu należy wyjaśnić, że Cyryli i Metody działali w czasach postępującego rozłamu między chrześcijaństwem rzymskim i bizantyjskim. Oni sami należeli we wszystkim do tradycji chrześcijańskiego Wschodu, tak państwowej jak i kościelnej. Dlatego tym bardziej godny podziwu jest fakt, że nie stawiali zdecydowanie przeciwko zachodnim misjonarzom ani nie próbowali wciągnąć Słowian w sferę wpływów Bizancjum.

Obaj bracia mieli za sobą dużą praktykę życiową nim zabrali się do realizacji swej misji. Metody był namiestnikiem cesarskim w jednej z prowincji państwa bizantyjskiego, a Cyryl bibliotekarzem u patriarchy w Carogrodzie (Bizancjum później Konstantynopol). Porzucili jednak te zaszczytne stanowiska, aby poświęcić się działalności misyjnej. Przez kilka lat przygotowywali się

w duchowym skupieniu prowadząc życie klasztorne. Potem udali się na Krym, na misję wśród Chazarów. Tam misja ich miała wielkie powodzenie a nabrawszy doświadczenia powrócili na Bałkany. Przez pięć lat byli misjonarzami wśród Bułgarów, których nawrócili na wiarę chrześcijańską, następnie udali się na Morawy na prośbę tamtejszego księcia. Tam ich działalność była szczególnie owocna.

Większą część swego życia poświęcili realizacji idei chrystianizacji i równouprawnieniu Słowian z innymi narodami. Drogę do tego widzieli przede wszystkim na zdobyciu prawa do własnego języka liturgicznego i do własnego piśmiennictwa. Na nowy język liturgiczny wybrali jedno z narzeczy języka greckiego mianowicie macedońskie. Opracowali też stosowne abecadło, nazwane „głagolicą” (wyraz „głagol” oznacza dźwięk). W języku tym nazywanym później staro-cerkiewno-słowiańskim przeszczepili Słowo Boże na lokalny słowiański grunt. Św. Cyryl w „Przedśpiewie” do starosłowiańskiego przekładu czterech Ewangelii pisze: „Nagie są wszystkie narody bez ksiąg, gdyż nie mogą, pozbawione zbroi, stawiać czoła wrogowi dusz naszych... Trzeba sięgać po broń twardą, wykutą w księgach Pańskich”. Tą bronią jest język. Ojciec św. we wspomnianej wcześniej encyklice stwierdza: „W historycznym rozwoju Słowian obrządku wschodniego język ten odegrał taką rolę, jak na Zachodzie łacina; ponadto utrzymał się dłużej - po części aż do XIX wieku i na kształtowanie się rodzimych języków literackich wywarł wpływ bardziej bezpośredni dzięki bliskim związkom pokrewieństwa”.

Cyryl i Metody podnosząc język starosłowiański do rangi języka liturgicznego, walczyli jednocześnie z zarzutami konserwatystów, głoszących, że Pana wypada wielbić tylko po hebrajsku, grecku i łacinie. Ich „idea walki” to wyłącznie racje i argumenty, a więc idea dialogu. Głosili ją nie tylko w teorii ale i stosowali w codziennej praktyce apostolskiej. Za swoją postawę płacili wysoką cenę. Narażali się na liczne upokorzenia i oszczerstwa ze strony biskupów frankońskich, a nawet jak w przypadku Metodego na tortury i pobyt w więzieniu.

W działalności Cyryla i Metodego odnajdujemy również zachętę do wysiłku ekumenicznego, który w formie zorganizowanej, choć załazkowej, najwcześniej, bo już właśnie na początku XX wieku pojawił się właśnie wśród Słowian (np. Welehradzkie zjazdy unionistyczne).

W zabiegach św. Metodego jest także polski akcent. Z siedziby morawskiej, słynnego grodu Welehrad wysłał św. Metody swych uczniów do polski. Nie było jeszcze państwa polskiego, tylko liczne księstwa plemienne. Misionarz z polecenia św. Metodego dokonał w tym czasie nawrócenia księcia Wiślan, ze stolicą w Wiślicy nad Wisłą (poniżej Krakowa). Było to około 870 r. i stanowi początek chrześcijaństwa w Polsce. Polski posiew uczniów św. Metodego niósł plony; Mieszko I ożenił się z czeską księżniczką Dobrawą z rodu Przemyślidów i przyjął chrześcijaństwo za pośrednictwem Czech w 966 roku.

ROK ŁASKI OD PANA



Tradycja Jubileuszów wywodząca się ze Starego Testamentu związana była z pielgrzymowaniem do Ziemi Świętej, aby tam nawiedzić miejsca Męki Pańskiej. Jednak historyczne uwarunkowania w średniowieczu, upadek wypraw krzyżowych, prześladowanie chrześcijan i utrudnianie im dostępu do

miejsc świętych spowodowały, że coraz więcej pielgrzymów zaczęło przybywać do Rzymu. Pielgrzymi nie mogąc dotrzeć do Grobu Chrystusa odwiedzali groby Jego Apostołów, św. Piotra i św. Pawła, a Rzym stał się nową Jerozolimą. Pielgrzymowano tutaj, aby uzyskać określone przez Kościół odpusty. Każdy Jubileusz był uroczystie ogłaszany przez pa-

zarzą Rzym nie chciał przyjąć rzesz pielgrzymów w swoich murach. Papież zlecił wówczas aby pielgrzymi nawiedzali te świątynie, które uznano za bezpieczne od choroby. Ze względu na groźbę zarazy papież Urban VIII zdecydował, że odpust jubileuszowy w 1625 roku można uzyskać bez potrzeby odwiedzenia Rzymu. Oznaczało to, że odpust nie jest związany z miejscem lecz z potrzebą ludzkiego serca. Dzięki temu mogli uzyskać odpust jubileuszowy ludzie chorzy, biedni, więźniowie, zakonnicy zakonów zamkniętych itp. Mówiono wówczas, że Rok Święty wyszedł z Rzymu.

W XVIII wieku jubileusze łączyły się z wysiłkami papieży zmierzającymi do zachowania znaczenia Rzymu. Wiek XIX to krytyczny okres w dziejach Kościoła. Napoleon w 1798 roku zajął Rzym, kardynałów wypędzono, a papieża Piusa VI wywieziono z Watykanu.

W 1850 r. papież Pius IX powrócił do Rzymu, a gdy w 1870 roku wojska włoskie wtargnęły do siedziby papieża, papież zamknął się w Watykanie i ogłosił się „więźniem Watykanu”.

W związku z tymi wydarzeniami historycznymi w Rzymie nie ogłoszono kilku jubileuszów przypadających w XIX wieku. W dość trudnych warunkach w 1900 roku papież Pius XI ogłosił jubileusz a na jego obchody przybyło do Rzymu ok. 600 tys. pielgrzymów. W 1925 r. na uroczystości jubileuszowe przyjechało 4 miliony wiernych, a na pamiątkę

obchodów tego Jubileuszu papież Pius XI ustanowił Uroczystość Chrystusa Króla. Jubileusz Roku 1950 ogłoszony przez Piusa XII miał zasięg ogólnosiątkowy, w uroczystościach jubileuszowych uczestniczyło ok. 3,5 miliona pielgrzymów. W uroczystościach tych zabrakło jednak katolików z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Papież Pius XII nazwał ich (czyli nas!) „Kościółem milczenia”.

Manifestacyjny przebieg miał Jubileusz Roku 1975 proklamowany przez papieża Pawła VI. W obchodach jubileuszowych wzięło udział 8,7 miliona pielgrzymów. Był to najbardziej ekumeniczny z dotychczasowych jubileuszów. Podczas jego trwania Ojciec św. udzielił audiencji prawosławnym, anglikanom, protestantom, Żydom, a nawet tybetańskim buddystom. Papież Paweł VI oświadczył, że ten jubileusz będzie przygotowaniem do obchodów jubileuszowych roku 2000 i do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

Wielki program jubileuszowej odnowy chrześcijaństwa i współczesnego święta, jest treścią Listu Apostolskiego „Tertio millennio adveniente” Jana Pawła II.



Rzym - Bazylika św. Piotra

pieża specjalną bullą. Pierwszym, który ogłosił Rok Jubileuszowy był papież Bonifacy VIII, a było to w 1300 roku. Kronikarze ówczesni zapisali, że w 1300 roku przybyło do Rzymu dwa miliony pielgrzymów. W latach 1300-2000 papieże ogłosili 25 Jubileuszów, a Ojciec święty Jan Paweł II bullą „In-carnationis mysterium” ogłosił kolejny 26-ty Święty Rok Jubileuszowy w Kościele Katolickim.

W burzliwych dziejach Kościoła każdy jubileusz ogłaszany był w innych uwarunkowaniach historycznych i inaczej przebiegały obchody kolejnych jubileuszów.

Wiek XIV to lata rozłamu i wielkiej Schizmy w Kościele, a także rozbieżności n/t terminów ogłaszania lat jubileuszowych. Wcześniej obchodzono uroczystości jubileuszowe co 50 lat, a w 1470 r. papież Paweł II ustanowił prawo, wg którego lata jubileuszowe miały być ogłaszane co 25 lat.

W XVI wieku jubileusze odbywały się w warunkach szerzącej się reformacji, co utrudniało organizowanie uroczystości jubileuszowych. Jubileusze siedemnastowieczne cieszyły się trochę większą popularnością niż w XVI stuleciu. W 1625 r. zagrożony

MISJONARZ KAMERUNU



Kamerun, listopad 1982 r.

Tutaj nie ma jesieni, tutaj liście są zawsze zielone - a jeśli przybierają inny kolor - to tylko rdzawy - od kurzu przydrożnego; przejdzie burza z deszczem i z powrotem wszystko jest zielone (głęboką soczystą zielenią).



Ks. Krzysztof wśród parafian

Jest w człowieku duża tęsknota za tymi łąkami osnutymi mgłą jesienną, za tymi topolami szumiącymi, opadającymi liśćmi - przypominającymi czas rozstania... Wśród moich parafian przeżyłem prawdziwą ucztę dańską (odwrotnie jak przy stole).

Otóż usłyszałem i śpiewałem wraz z całym kościołem „*Missa de Requiem*” łacińską Mszę żałobną w czystej „*gregoriance*” - łącznie z pełnym tekstem Sekwencji „*Dies irae*” - w Polsce, a nawet i w Europie to już tylko w starych, zacnych klasztorach lub z płyty gramofonowej można usłyszeć ten piękny śpiew gregoriański, a tutaj przepiękne wykonanie „*na żywo*” i to przez wszystkich obecnych w kościele.

Smakosze śpiewu gregoriańskiego przyjeżdżajcie do Kamerunu - zapraszam!

Są to owoce długoletniej pracy misjonarskiej naszych poprzedników ze Zgromadzenia Ducha Św. (Holendrów, Francuzów), którzy w tych puszczech, w tym niezgłębionym buszu afrykańskim szukali człowieka. Przemierzali Oni drożki i ścieżki rowerem i piechotą, a gdy ustawiali na nogach, żranionych przez kamienie na drodze, byli noszeni na noszach (z bambusa i lian) przez ludzi z wiosek oczekujących całymi datami na przybycie Misjonarza, Wysłannika Chrystusowego z łaską Bożą i Sakramentami św.

Siedzi tutaj przy mnie (przewijając bandaż na nogach) ks. Joseph Speth z misji z Esseng (36 km od Nguemendouka w busie, drogę zrobili dopiero tamtego

roku). Ks. Joseph pracuje już prawie 20 lat w Kamerunie, wspomina teraz początki swej pracy w tym rejonie - bardzo niebezpiecznym ze względu na mokradła, brak dróg, komary roznoszące malarię, mut-muty osłabiające ukłuciami, muchy filerie sprawiające białaczkę; skorpiony i węże, rejon trądu, a także bardzo uciążliwe zmiany klimatyczne.

Z tych też powodów (a także z braku świadomości higieny i braków warunków życia higienicznego) śmiertelność w tym rejonie jest duża. Tej dziedzinie (higiena) poświęcają swoje trudy Siostry z różnych Zgromadzeń Zakonnych (Europejki, Brazylianki, małe bardzo sympatyczne Indyjki z Kalkuty i miejscowe z Kamerunu), a także laicy tzw. „*wolontariusze*” zaangażowani przez Misję Katolicką z Holandii - mimo tej pracy jeszcze dzisiaj śmiertelność wśród dzieci wynosi 40%. Przeżywają tylko silni fizycznie - stąd na boiskach sportowych widać młodych o pięknej budowie ciała, „*mocnych w sobie*”.

Natomiast starość przychodzi tu wcześniej - i twarze ludzkie są „*zorane*” zmarszczkami po trudach pracy i przebytych chorobach. I tylko taką jesień - jesień życia ludzkiego - możesz tutaj spotkać. Jeśli kto starszy choruje - cała rodzina spokojnie czeka do momentu śmierci - nikt nie wzywa lekarza - bo go trudno spotkać i trzeba zapłacić drogo, lekarstwa też. Natomiast na ucztę pogrzebową cała rodzina bliższa i dalsza składa się obficie i jest święto trzy dni (piwo, wino palmowe, tzw. myjok-mylen i tańce). Grób kopany przy domu w kształcie studni na 1,5 m głęboko i u spodu tej studni z boku plac na ciało. Ciało zmarłego przeważnie chowają owinięte w prześcieradło (bardzo rzadko w trumnie - kosztuje!), do grobu wkładają jego odzież i rzeczy, które używał. Śmierć człowieka



W zdrowym ciele zdrowy duch

dorosłego tutaj nikogo nie dziwi i nie przygnębia - wierzania dawne łączą się z wiarą w Zmartwychwstanie Chrystusa i nasze!

Liczę na pomoc dusz czyścicowych w tej orce na ugorze i na waszą pamięć modlitewną.

Ks. Krzysztof Pastuszak

„Wszystko co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych /Mnieście uczynili”. (Mt 25,40)



W dzień wigilijny, poprzedzający wejście w Rok Święty Jubileuszowy odbyło się spotkanie opłatkowe z osobami samotnymi z naszej parafii i nie tylko, zorganizowane przez Akcję Katolicką na czele z ks. proboszczem Feliksem Kwaśnym. Spotkanie wigilijne z naszymi gośćmi, kolejny już raz przebiegało w bardzo serdecznej, rodzinnej atmosferze. Po raz pierwszy odbyło się we własnych pomieszczeniach dolnego kościoła, oddanych do użytku niemal w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia.

Wielka radość przepelniała serce naszego ks. Prałata i nas wszystkich z faktu, że spotkanie mogło odbyć się już u siebie. Gospodarzowi naszej parafii należą się gorące słowa uznania za to potężne dzieło jakim jest świątynia - pomnik na 2000-lecie narodzin naszego Zbawiciela.

Oddanie do użytku pomieszczeń w dolnym kościele napawa radością i nadzieją, że działalność w różnych dziedzinach życia naszej parafii będzie się rozwijać na chwałę Bożą i ku pożytkowi naszej społeczności. Ks. Proboszcz witając przybyłych gości, wyraził wielką radość z faktu, że możemy świętować już u siebie. Następnie krótko opowiedział o swych zmaganiach związanych z budową świątyni i zaplecza, o różnych trudnościach i niekiedy braku zrozumienia ze strony osób, chętnych bardziej do krytykowania niż do pomocy i wsparcia duchowego.

Po modlitwie, odczytaniu Ewangelii św. Łukasza - o narodzeniu Jezusa - przyszła kolej na łamanie się opłatkami z uczestnikami i życzenia, którym nie było końca a potem gromkim głosem wszyscy zaśpiewali kolędę „Bóg się rodzi” i zasiedli do spożywania darów Bożych, przygotowanych przez członków z Akcji Katolickiej. Był barszcz z uszkami, ryba smażona, pierożki z kapustą, gołąbki z grzybami, różne ciasta, owoce, herbata.

Wspomnieć należy, o naszych stałych sponsorach: dyrektorze ZSE pani Janinie Sadowskiej (naczynia i przepyszne ciasta), pani Irenie Stabryłowej, która dwa razy do roku przekazuje struclę świąteczne oraz państwu Kołodziej, którzy świadczą usługi drukarskie (np. zaproszenia, afisze itp.) gratisowo z dobroci serca.

Dla uświetnienia przyjęcia wystąpił zespół młodzieży, który przy akompaniamencie naszego organisty wykonał piękne polskie kolędy i pastoralki z udziałem wszystkich zebranych.

Wiersze o tematyce wigilijnej deklamowały dzieci starsze i całkiem małe jak: Mateusz Wilusz, Michał Kołodziej, Ola Kołodziej, Jarek Pankiewicz oraz 4-letni Przemek Pankiewicz, który zebrał największe brawa. Pan kościelny dołączył się również do wierszowanych życzeń Bożonarodzeniowych, które się również bardzo podobały. Największym aplauzem cieszyły się wiersze - życzenia jednej z najstarszych uczestniczek spotkania p. Marii Froń. Miłą niespo-

dzianką był jeden z jej wierszy bardzo zabawny, bogaty w treść pt.: „Oda do starości” (patrz niżej).

Myszę, że takie spotkania są bardzo potrzebne, dają dużo radości i pozostają w pamięci tych, którzy zechcieli uczestniczyć, a organizatorom dają wiele satysfakcji. Natomiast smutne jest to, że wiele zaproszonych osób z jakichś powodów nie dopisało, a szkoda...

B. Pankiewicz

„ODA DO STAROŚCI”

Starości! podaj mi chociaż jedno skrzydło!
Aby moje życie do cna mi nie zbrzydło.
Zanim nas roztrzaskają pioruny i gromy,
Wylatuj - starości - nad wszystkie poziomy!
Ogrom rozpaczy - kochana starości -
Jest w życiu bez celu, życie w samotności.
A zatem do „kupy”, wszyscy starczykowie.
Będzie nam raźniej, weselej, jaśniej w głowie.
Nie jedna rencistka, nie jeden rencista
Zaspiewa piosenkę, zatańczy twista.
Zamiast stękać, płakać, w ciągłej trwodze, męce,
Stańmy do szeregu! weźmy się za ręce!
Ramię przy ramieniu, wzmocnijmy swe siły
Będzie nam weselej, świat nam będzie miły.
Znajdziem sobie pracę - chociaż małe zajęcie.
Będziemy szczęśliwi, wierzę ja w to światcie.
Czas nam szybko zleci, mile, pożytecznie.
Gdy będziem pracować ochotnie, społecznie
choć śmierć nas zdzieli kiedyś swym obuchem
To jednak do końca będziem dzielni duchem.
A więc sursum corda! hej! do beczek trzysta -
Niech żyje rencistka, niech żyje rencista!!!



NIE BÓJ SIĘ WYWIADÓWKI

KW

Dla wielu rodziców wiadomość o szkolnej wywiadówce rodzi stres. Często ten obowiązek rodzicielski podejmujemy niechętnie,

pełni obaw o to jaka porcję informacji n/t dziecka dostaniemy tym razem. Często już wcześniej wyobrażamy sobie, że znów będą narzekania n/t złego zachowania, słabej nauki itp.

Oto kilka rad dla rodziców, które pozwolą uniknąć stresu związanego ze szkolnym zebraniem rodziców.

BĄDŹ NA „BIEŻĄCO”.

Rozmawiaj na co dzień z dzieckiem o jego szkole. Zrezygnuj ze standardowego pytania: „i co dzisiaj było?”, na które i tak nie oczekujesz odpowiedzi. Zwykle jest ci obojętne, czy ze strony dziecka padnie wyczerpująca odpowiedź, czy też słowa, które słyszysz najczęściej: „Nic specjalnego”.

Dziecko, które rozmawia z rodzicami o swoich małych i wielkich problemach, które dzieli się wydarzeniami ze szkoły i znajduje u rodziców autentyczne zainteresowanie i zrozumienie, umie też przyznać się do błędów, złej oceny, nagany. Rodzice takich dzieci nie muszą lękać się niespodzianek na wywiadówkach, żadna wiadomość nie będzie dla nich zaskoczeniem.

NASTAW SIĘ POZYTYWNIEM DO NAUCZYCIELA.

Myśl o wychowawcy jak o człowieku, który pragnie dobra twego dziecka. Czasem gdy słyszysz negatywną opinię o dziecku lub dowiadujesz się o jego słabych ocenach to nasuwa ci się myśl: „uwziął się na moje dziecko”. Często zdanie to pada już wcześniej w domu z ust samego dziecka, pragnącego uprzedzić cię o tym, co usłyszysz w szkole. Podświadomie nastawiasz się wrogo do nauczyciela, a często jeszcze swoją opinią dzielisz się z innymi rodzicami. Nie patrz na wychowawcę jak na wroga, przez którego cierpi i stresuje się twoje dziecko, ale jak na kogoś kto pragnie zrozumieć jego i twoje problemy.

ZASTANÓW SIĘ CZEGO OCZEKujesz.

Pomyśl wcześniej, czego chcesz się dowiedzieć i o czym, chcesz porozmawiać z nauczycielem. Być może coś cię niepokoi w zachowaniu dziecka. Czy interesujesz się, czym dziecko zajmuje się poza szkołą, jak spędza czas z kolegami? Być może inni rodzice mają podobne obawy, brakuje im jednak śmiałości na rozpoczęcie dyskusji. Często wystarczy jeden głos, aby rozwinęła się ożywiona rozmowa. Nurtujący cię problem możesz poruszyć publicznie ale możesz też porozmawiać o nim w mniejszym gronie po zebraniu z rodzicami najbliższych kolegów twego dziecka.

UMIEJ SŁUCHAĆ.

Nie ma nic gorszego w rozmowie z nauczycielem niż agresywna obrona dziecka za wszelką cenę, zanim dowiemy się do końca w czym rzecz. Możesz zwrócić uwagę wychowawcy na dobre intencje dziecka lub zasugerować niesłuszną opinię lub ocenę. Zawsze jednak musisz umieć uzasadnić swoje stanowisko. Spójrz obiektywnie na swoje dziecko i zastanów się czy przypadkiem nauczyciel nie ma racji; nie bój się zapytać go co radzi zrobić w danej sprawie, wykaż gotowość współpracy dla dobra dziecka.

MÓW DOBRZE O SWOIM DZIECKU.

Mów o dobrych cechach i zamiłowaniach twego dziecka oraz o jego trudnościach i lękach - zawsze jednak zgodnie z prawdą. Łatwiej zrozumieć rozartganie dziecka gdy wiadomo, że boi się np. czekających go badań lub zabiegu, zrozumiała jest senność dziecka na lekcjach, gdy wiadomo, że np. małe dziecko w domu kilka razy w nocy budzi całą rodzinę, z większą tolerancją patrzy się na dziecko, które cały wolny czas poświęca swoim pasjom, np. kocha muzykę i wiele czasu pochłania mu nauka gry na instrumencie, ...

NIE MÓW ZBYT WIELE O INNYCH DZIECIACH.

Powstrzymaj się od krytycznych uwag i zbędnych, negatywnych komentarzy n/t zachowania się kolegów twego dziecka. Nie opieraj swoich opinii na plotkach zasłyszanych od innych. Większość z nich zawiera tylko niewielką część prawdy, o ile w ogóle ją zawiera. Pomyśl, jak czułbyś się ty, słysząc nieprawdę (złą nieprawdę!) o swoim dziecku.

NIE ODREAGOWUJ SWOICH UCZUĆ NA DZIECKU.

Po powrocie z wywiadówki porozmawiaj ze swoim dzieckiem spokojnie. Powstrzymaj się od złośliwych komentarzy i absolutnie nie staraj się dziecka usprawiedliwiać z sytuacji, w których ewidentnie zawiniło. Wspólnie z dzieckiem zastanów się jak rozwiązać problemy i co jest ich przyczyną. Nie krzycz i nie wymyślaj dziecku od bałwanów i tumanów, bo przestanie wierzyć w swoje możliwości. Nie dopuść, by dziecko nabawiło się kompleksów, staraj się raczej chwalić dobre oceny i postępowanie niż karcić za niepowodzenia. Nie sprawiaj, by wywiadówka stała się dla twego dziecka jednym stresem.

*opr. na podstawie
„Wychowawca” Nr 1/99*

Alleluja !

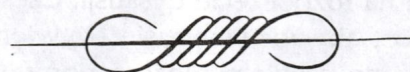
Witam Was Kochane Dzieci !

Mam nadzieję, że mile spędzacie ferie, nabierając nowych sił do pracy. Przyjemnie jest gdy rano nie trzeba iść do szkoły. Ale pamiętajcie, że ferie to czas odpoczynku od nauki, ale od modlitwy i Mszy św. Pan Jezus zawsze chce być z Wami i gdy się uczycie i gdy odpoczywacie. Chciałem właśnie Wam przypomnieć o święcie, które wypada 2 lutego. Jest to Święto Ofiarowania Pańskiego.

Gdy Maryja przyniosła Jezusa do świątyni, aby Go ofiarować Panu Bogu, był tam starzec Symeon, który przez wszystkie lata swojego życia oczekiwał na przyjście Zbawiciela.

Pobożność i cierpliwość Symeona zostały wynagrodzone.

Miał on szczęście wziąć małego Jezusa w objęcia. Wypowiedział wtedy prorocze słowa, że Pan Jezus będzie jak światło, które oświeci wszystkie narody. Powiedział także, że nie wszyscy przyjmą to światło, będą bowiem tacy, którzy nim pogardzą. Na pamiątkę tego wydarzenia w święto Ofiarowania Pańskiego, chrześcijanie poświęcają świece tzw. gromnice, które potem zapalone niosą w procesji. Zapalona gromnica przypomina nam Jezusa, za którym idziemy jak wędrowcy, którzy nocą, aby nie zabłądzić, zawsze kierują się tam, gdzie jest światło.



Wyszedł ze swej kapliczki
raz Pan Jezus mały.
Pierwsze, małe kwiatki
spod śniegu pytały:

- A skąd to, Dziecino,
masz te małe butki?

- Oddał mi je Piotruś,
przedszkolak malutki.

Bo kiedy on myślał
że daje biednemu,
zrobił podarunek
właśnie mnie samemu.

- A ta sukieneczka
- pyta mróz ciekawy.
Czyś się w nią wystroił
w niebie dla zabawy?

Sukienkę dostałem
do dziewczynki Eli
co się każdą rzeczą
z biedniejszymi dzieli.

Teraz idę dalej
między ludzi w goście
i do was też przyjdę
tylko mnie zaproście.



* * * * *

Rozwiązanie ostatniej krzyżówki brzmi: „**ŚWIĘTA RODZINA**”

Nagrody wylosowali: **Paulina RYWKA, Monika BIAŁEK i Kasia MICHALSKA**

Gratuluje!!! Wasz Mateusz

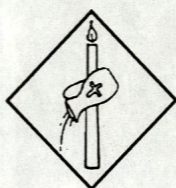
Nagrody prosimy odbierać u Ks. Proboszcza.

- * Oddano do użytku zaplecze w dolnym kościele (kuchnię i sanitariaty). Stworzyło to lepsze warunki do rozwoju działalności grup parafialnych i duszpasterskich w naszej parafii i środowisku. Korzystanie z tego zaplecza zainaugurowała Akcja Katolicka organizując wigilię dla osób samotnych.
- * Członkowie stowarzyszeń i grup parafialnych uczestniczyli w spotkaniach z udziałem swych duszpasterzy, przeżywając w radosnym nastroju 2000 rocznicę narodzin Jezusa Chrystusa.

- * W niedzielę 16 stycznia chór parafialny z Korczyny „ubogacił” liturgię Mszy św. o godz.: 11³⁰, natomiast w niedzielę 23-go stycznia wystąpił w dolnym kościele młodzieżowy zespół SOUL z wieczorem kolędowym
- * Zakończyła się wizyta duszpasterska w naszej parafii. Do odwiedzenia było 3352 rodziny. Odwiedzono 2854 rodziny, 60 rodzin odmówiło przyjęcia duszpasterza, a w 438 mieszkaniach lokatorzy byli nieobecni lub były to mieszkania niezamieszkałe.

* * * * *

CHRYZTY



Oliwia, Magdalena SZURLEJ
Adam, Paweł LEWICKI
Julia, Anna OSENKOWSKI
Kacper, Mikołaj KRAMARZ
Marcin STEFANSKI
Mateusz, Jerzy ZŁOCIŃSKI
Angelika PELCZARSKI
Kacper, Józef JAKIEL
Patrik, Mateusz LONGAWA
Orest, Krystian SOKALSKI
Kacper KICZOROWSKI

POGRZEBY

Tadeusz SUSZKO
Józef BAZYLAK
Stanisław ROGUS
Jadwiga SMYCZYŃSKA
Tadeusz LITWIN
Kazimierz ZIBURA
Anna ZYGMUNT
Bronisława JAKIMA



ŚLUBY

Janina BODZIAK
i Edward PAJĘCKI

Joanna PARANIAK
i Zbigniew, Krzysztof CHOJNACKI

Dorota WARCHOŁOWSKA
i Marcin, Jan FUNDANICZ

Elżbieta, Edyta KOWALCZYK
Jacek STABRYŁA

Sabina, Anna SZAŁAJKO
Grzegorz, Jan DZIUBA